

wtorek, 17.03.2020

Konflikty w rodzinie i jak je rozwiązywać

1. Istnienie konfliktów

W związek małżeński wstąpiło dwoje młodych ludzi. Przeżywali wielką miłość. On ją ubóstwiał, a ona nie widziała poza nim świata. Uważali się za idealną parę i sądzili, że będą szczęśliwi ze sobą aż do grobowej deski. Jednakże w jakiś czas po ślubie zaczęli dostrzegać w sobie różne wady i słabości charakteru, których przed ślubem zupełnie nie dostrzegali. Zaczęły się coraz częstsze konflikty, których nie potrafili rozwiązywać. Stopniowo oddalali się od siebie i coraz gorzej było im ze sobą. W końcu doszli do wniosku, że pomylili się co do siebie i zaczęli myśleć o rozwodzie.

Oto dość typowa historia, która ukazuje, że pojawienie się konfliktu w małżeństwie czy rodzinie może niekiedy zaskoczyć małżonków. Nieprzygotowani do stawienia czoła pojawiającym się konfliktom mogą popaść w zniechęcenie i wzajemną niechęć. Decyzja o rozwodzie jest często niedojrzałą próbą rozwiązywania konfliktów.

Z pojawieniem się konfliktów w małżeństwie trzeba się liczyć od samego początku istnienia związku mężczyzny i kobiety. Świadomość ewentualnego pojawienia się konfliktów jest podstawowym warunkiem dojrzałego ich przeżywania. Kiedy małżonkowie zupełnie nie są przygotowani do rozprawy z problemami, wtedy już na starcie stają na pozycji słabszej. Jak w każdej poważnej bitwie zaskoczenie jest elementem niepożądanym i działającym na niekorzyść strony, która jest zaskakiwana.

Na początku wydaje się młodym małżonkom, że miłość ich dotyczy przede wszystkim sfery uczuć. Potem zdają sobie sprawę, że miłość musi obejmować również rozum i wolę. Wobec konfliktu uczucia często zawodzą i wtedy nade wszystko rozum i wola powinny stać się szczególnymi sprzymierzeńcami człowieka. Rozsądek każe małżonkom pokornie uznać istnienie konfliktu i szukać sposobu jego rozwiązania. Myli się ten, kto sądzi, że codzienne życie rodzinne pozbawione jest konfliktów. Małżonków bowiem można przyrównać do dwóch rzek. Każda z nich płynie spokojnym nurtem do momentu, w którym połączy się z drugą rzeką. Gdy to się stanie wody obydwu rzek zaczynają się burzyć i walczyć ze sobą, by potem dalej płynąć spokojnie, ale już większym korytem, potężniej i bardziej majestatycznie. Podobnie dzieje się w małżeństwie i rodzinie, gdy różne osobowości spotykają się ze sobą, łączą i ścierają, aby potem znowu spokojnie i dojrzałe „płynąć dalej”.

2. Konflikty jako wezwanie i szansa rozwoju

Dla harmonijnego życia małżeńskiego i rodzinnego fundamentalne jest uświadomienie sobie faktu, że konflikty są przede wszystkim szansą rozwoju miłości. Zaistnienie konfliktu nie świadczy o braku miłości małżeńskiej, ale staje się wezwaniem do twórczego jego rozwiązania. Negatywną postawą wobec pojawiającego się konfliktu jest ucieczka od rozwiązania problemu. Ludzie, którzy dla świętego spokoju chcą uniknąć konfliktu, rezygnują z swoich potrzeb i pozbawiają się szczęścia. W ten sposób tworzą pozorną harmonię, która tylko przez pewien czas robi wrażenie harmonii udanej. Zwykle prowadzi to do spiętrzenia problemów. Długotrwałe przemilczanie i odsuwanie konfliktów nie jest korzystne i jest fałszywą formą przeżywania konfliktów. Niewłaściwą postawą wobec konfliktu są także tak zwane „długie ciche dni”. Są zaprzeczeniem najbardziej podstawowej zasady rozwoju ku większej miłości, jaką jest dialog. Otwarty dialog jest fundamentem twórczego przeżywania konfliktów.

Oto jedno ze świadectw 33 letniej kobiety:

„Jeśli mogę powiedzieć, że jesteśmy szczęśliwym małżeństwem, to chyba dlatego, że w stosunku do siebie jesteśmy otwarci. Ani ja, ani mąż nie uciekamy w milczenie, gdy nam się coś nie podoba, gdy nie jest tak, jak powinno być, ale możliwie zaraz wyjaśniamy sobie sprawę, prostujemy i żaden osad z tego nie pozostaje w sercu. Nie boimy się powiedzieć sobie prawdy, którą dyktują nam nasze życzliwe i kochające serca. I dlatego też możemy liczyć na siebie i nie obawiać się zasadzek czyhających na nasze szczęście”.

Konflikty rozwiązywane na fundamencie dialogu sprawiają, że współmałżonek staje się niejako lustrem, w którym można się przejrzeć i zauważyć to, co można w sobie jeszcze zmienić, poprawić, „upiększyć”. Takie spojrzenie na siebie w prawdzie jest niesamowitą szansą rozwoju swojej osobowości, szansą pracy nad swoim charakterem. Zdobywanie prawdy o sobie widzianej oczyma współmałżonka, gdy odbywa się w klimacie miłości i akceptacji, stanowi zdecydowanie największy bodziec do rozwoju wzajemnej miłości. Oglądanie rzeczywistości przez pryzmat życia współmałżonka jest szansą wzajemnego ubogacania się. Nie da się ukryć, że sama natura mężczyzny i kobiety wzbogaca małżeństwo o aspekty typowe dla ich płci. Wzajemne ubogacanie się ma także głębsze podłoże. W konflikcie spotykają się bowiem dwie historie życia. Po każdym twórczo przeżytym konflikcie historia życia jednego z współmałżonków wzbogaca się o doświadczenie, przeżycie i wrażliwość drugiego współmałżonka.

Zatem konflikty w małżeństwie nie są jakimś fatum, śmiertelnym niebezpieczeństwem, którego trzeba unikać za wszelką cenę. Konflikt jest przede wszystkim wezwaniem i szansą rozwoju miłości małżeńskiej i rodzinnej.

Pewnego razu do księdza proboszcza przyszła kobieta skarżąc się na swojego męża. „Ostatnio ciągle się kłócimy, ja już tego nie wytrzymuję nerwowo. Co mam robić?” – pytała zrozpaczona kobieta. Ksiądz proboszcz dał jej taką radę. „Niech pani weźmie dużą kartkę papieru i napisze na niej takie słowa: «NIE ZAWSZE TAK BĘDZIE !!!» Potem niech ją pani zawiesi, gdzieś w widocznym miejscu, żeby przypominała pani, że powróci harmonia i zgoda w waszym małżeństwie. To pomoże pani cierpliwie znieść ten trudny czas”.

Po pewnym czasie kobieta przychodzi do księdza, żeby mu podziękować za dobrą radę. „Dzięki tej kartce papieru ciągle pamiętałam, że nie zawsze będzie tak trudno i to dodawało mi sił i nadziei. Teraz, gdy wszystko już wróciło do normy i jest znowu dobrze pomiędzy nami mogę spokojnie pozbyć się tej kartki”. Ksiądz uśmiechając się powiedział: „Proszę jednak pamiętać, że nie zawsze tak będzie”.

3. „B?d?cie dla siebie nawzajem dobrzy i mi?osierni.”(Ef 4,32)

Pojawiające się konflikty nie są czymś niezależnym od wiary. Bycie chrześcijaninem zobowiązuje do przyjęcia określonej postawy względem pojawiających się problemów. Podstawą jest tu wiara w moc sakramentu małżeństwa. To na fundamencie sakramentu małżeństwa rodzina otwiera się na Bożą łaskę. Miłość Chrystusa przynagla małżonków do przyjęcia konfliktu jako szansy rozwoju miłości. Biblia ukazuje nam przykład konfliktu między Marią i Martą. Marta uwija się jak mrówka by godnie podjąć Mistrza, wykonuje różne posługi. Tymczasem Maria siada u stóp Jezusa i słucha Jego słów. W końcu Marta nie wytrzymuje i pyta Mistrza:

”«Panie, czy Ci to oboj?tne, ?e mija siostra zostawi?a mnie sam? przy us?ugiwaniu? Powiedz jej, ?eby mi pomog?a». A Pan jej odpowiedzia?: «Marto, Marto troszczysz si? i niepokoisz o wiele, a potrzeba ma?o, albo tylko jednego. Maria obra?a najlepsz? cz?stk?, której nie b?dzie pozbawiona»”(?k 10,40-42).

Słowa Jezusa nie są zachętą do ignorowania obowiązków domowych, ale wzywają do przyjęcia właściwej hierarchii wartości. Jezus staje się tu punktem odniesienia dla niewiast. Jezus musi też być punktem odniesienia wobec pojawiającego się konfliktu w małżeństwie. To On pomaga dostrzec „najlepszą część”. W każdym twórczo przeżywanym konflikcie znalezienie najlepszego rozwiązania, najlepszej części jest zasadniczym krokiem. Na tym etapie zadanie sobie pytania, co na moim miejscu uczyniłby Chrystus, jest najlepszym sposobem na stawienie czoła pojawiającemu się problemowi. Przykład Marii i Marty ukazuje, że obecność

Jezusa w ludzkim konflikcie pozwala odkryć prawdę i spojrzeć na problem oczyma Mistrza.

Słowa świętego Pawła „*B?d?cie dla siebie nawzajem dobrzy i mi?osierni*” pokazują, że dobroć i miłosierdzie nie jest tylko przymiotem Boga, ale ma być również przymiotem każdej osoby oraz zasadą relacji w małżeństwie i rodzinie. Kto może powiedzieć, że jest tak idealny, iż nie potrzebuje ludzkiej wyrozumiałości i przebaczenia? Wspólne życie małżonków ujawnia braki i słabości każdego z nich. Dlatego okazywanie sobie dobroci i miłosierdzia musi być ściśle związane z postawą przebaczenia. Święty Paweł pisze: „*Przebaczajcie sobie tak jak i Bóg wam przebaczy? w Chrystusie*” (Ef 4,32), Przebaczenie jest kluczem, który otwiera ludzkie serce do wyrażenia żalu i skruchy. Jest też kluczem, który otwiera ogromne pokłady miłości drzemiące w każdym człowieku. Przebaczenie niesie ze sobą wyzwolenie i wewnętrzną radość, zwłaszcza u tego, kto czuje się zraniony i skrzywdzony. Przebaczenie jest w końcu darem Boga, który uzdalnia człowieka do przekraczania siebie i szukania pojednania. „Dopiero, gdy przebaczyłam swojemu mężowi, potrafiłam zdobyć się na odwagę i powiedzieć mu, jak naprawdę się czuję. Do tego momentu jakby jakaś żelazna kurtyna nie pozwalała mi otworzyć się na dialog. A wszelkie próby rozmowy z moim mężem zawsze kończyły się nową kłótnią. Gdy postanowiłam mu przebaczyć, poczułam, jakby żelazne kajdany spadły mi z serca” – pisze Anna.

„*Niech nad waszym gniewem nie zachodzi s?o?ce!*” (Ef 4,26) Te słowa przytacza Liturgia Godzin na zakończenie dnia, zatem przed spoczynkiem. Odpowiednikiem tej modlitwy jest wieczorna modlitwa małżonków, która odmawiana wspólnie stwarza najlepsze warunki do pojednania. Jeżeli małżonkowie od początku swego związku podjęli praktykę wspólnej modlitwy mogą się cieszyć pewnym komfortem psychicznym i duchowym. Świadomi są bowiem tego, że konflikt, który pojawił się w ciągu dnia może zostać rozwiązany w duchu wiary na wspólnej modlitwie. Wspólna modlitwa staje się spoiwem miłości małżonków. Otwiera i sięga do źródła łaski sakramentu małżeństwa. Patrząc na narastające tempo życia, także wewnątrz samej rodziny, wspólna modlitwa małżonków wydaje się być niezastąpioną szansą pogłębienia więzi międzyosobowych.

Artyku? opracowa?:

Krzysztof Naczk